

Adam Mazurkiewicz

Uniwersytet Łódzki

ORCID 0000-0003-3804-6445

O wymyku z prasowej dyskusji i autokomentarzu do *Astronautów* Stanisława Lema (z historii kształtowania się w Polsce teorii literatury fantastycznonaukowej po drugiej wojnie światowej)

Powieściowy debiut Stanisława Lema, *Astronauty* (1951), przypada w rodzimej literaturze na czas określany przez Leopolda Buczkowskiego mianem „koszmarnej międzyepoki”¹. Charakter funkcjonującego ówczesnie życia literackiego, którego szczególnym wyrazem pozostawała krytyka artystyczna o charakterze normatywnym, to konsekwencja przyjętego modelu literatury, mającej – w myśl ideologicznej wykładni – ukazywać „wielkość naszych czasów”². Pozornie utwór Lema wpisuje się w ów postulat: czas stanowiący powieści, przypadający na początki XXI wieku, ukazuje zwycięstwo komunizmu jako fakt historyczny; jednocześnie powieść przedstawia utopię technologiczną, mającą dokumentować zwycięstwo człowieka nad przyrodą:

W roku 2003 zakończone zostało częściowe przelewanie Morza Śródziemnego w głąb Sahary [...]. W rok później [...] Międzynarodowe Biuro Regulacji Klimatów przeszło od skromnych prób zmiany pogody, od kierowania chmur deszczowych i poruszania masami powietrza do frontowego ataku na głównego wroga ludzkości. Był nim mróz, od setek milionów lat usadowiony wokół biegunów planety. Wieczne lody [...] miały raz na zawsze zniknąć³.

¹ Zob. L. Buczkowski, *Koszmarna międzyepoka: fragmenty*, oprac. Z. Trziszka, „Kresy” 1997, nr 4, s. 208–210. Prawa do osobnego bytu odmawia realizmowi socjalistycznemu również Edward Balcerzan, określając go mianem „kulturowej próżni”; zob. tenże, *Poezja polska w latach 1939–1956*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988, t. 2, s. 39.

² Zob. J. Berman, *Pokażcie wielkość naszych czasów*, „Nowa Kultura” 1951, nr 45, s. 1.

³ S. Lem, *Astronauty*, „Czytelnik”, Warszawa 1951, s. 17–18. Podobny temat – przekształcanie klimatu – podejmuje Lem również w *Obłoku Magellana* oraz Adam Hollanek w (ogłoszonej po zadekretowaniu odejścia od formuły socrealizmu) *Katastrofie na „Słońcu Antarktydy”* (1958). Jako ideologiczny „archo-tekst” dla utworów Lema i Hollanka można wskazać powieść Grigorija Borisowicza Adamowa *Wygnanie władcy* (pierwodruk 1946; polski przekład 1950). Jest to opowieść o podboju Arktyki dzięki podniesieniu temperatury Gólfströmu; ocieplone w ten sposób tereny podbiegunowe zostają zasiedlone przez obywateli ZSRR.

Jednakże lektura wypowiedzi krytycznych projektujących odczytanie powieści Lema uświadamia rozdźwięk między artystyczną realizacją ówczesnych zideologizowanych założeń „literatury zaangażowanej” a krytycznoliterackimi postulatami. Jakkolwiek bowiem miejsce krytyki w obszarze kultury literackiej pozostaje obecnie dość marginalne, jej powinności nie zmieniły się, sam zaś krytyk – podążmy tropem Andrzeja Kijowskiego – jest niekoniecznym, lecz zarazem, paradoksalnie, istotnym uczestnikiem dialogu literackiego toczonego między pisarzem i czytelnikiem⁴. Ważne przy tym, że owe utyskiwania krytyków nie są jedynie realizacją – motywowanym zresztą ideologicznie – retorycznego toposu „nienadążania” (krytyki za literaturą, literatury za rzeczywistością pozaliteracką, rzeczywistości za wyzwaniem czasów), właściwego dla kultury socrealistycznej⁵. Część zarzutów stawianych *Astronautom* to świadectwo bezradności czytelników wobec zjawiska wykraczającego poza dotychczas dominujące wizje literackich powinności⁶. Można traktować je również – z uwagi na uwarunkowania związane z funkcjonowaniem fantastyki (zwłaszcza w jej odmianie scjentystycznej) w literaturze polskiej – jako przejaw niżej świadomości genologicznej.

Na tle owych wypowiedzi o różnej wartości merytorycznej zwraca uwagę dyskusja nad powieścią Lema, która miała miejsce na łamach „Nowej Kultury” w 1952 roku. Zarówno miejsce, jak i czas publikacji dyskusji zdają się nieprzypadkowe. „Nowa Kultura” to – przypomnijmy – ówczesnie opiniotwórcze pismo literacko-kulturalne, którego redakcję współtworzyli ludzie mający wpływ na politykę PRL (Paweł Hoffmann, w latach 1950–1954 redaktor naczelny „Nowej Kultury”, był wówczas jednocześnie kierownikiem Wydziału KC PZPR). Z kolei rok 1952 to czas, kiedy w rodzimej kulturze pojawiają się sygnały „kampanii antyschematycznej”, mającej odnowić sztukę realizmu socjalistycznego; należą do nich: warszawska sesja „Nowych Dróg”

⁴ Zob. A. Kijowski, *Moja grzechotka*, w: tegoż, *Miniatury krytyczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s. 67–71; tenże, *Krytyka – twórczość przeklęta*, w: tegoż, *Arcydzieło nieznane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, s. 204–210.

⁵ Reprezentatywna dla sygnalizowanego tu toposu zdaje się wypowiedź Jana Wilczka, omawiającego przemiany krytyki artystycznej: „Mam takie wrażenie, jakoby podaż materiału dziś wzrosła, jakoby łatwiej było o artykuł krytyczny czy recenzję niż przed rokiem – ale jednocześnie dziś trudniej o dobry, słuszny ideologicznie artykuł niż jeszcze rok czy dwa lata temu” (tenże, *O sytuacji w krytyce*, „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Badań nad Sztuką” 1953, t. 4, nr 2, s. 15). Słowa te, jakkolwiek odnoszą się do krytyki artystycznej, można uogólnić jako oddające sytuację sztuki w okresie socrealizmu.

⁶ Zob. J. Mietelski, [rec. S. Lem, *Astronauta. Powieść fantastyczno-naukowa*], „Urania” 1952, nr 3, s. 90–91; [?], [rec.], „Horyzonty Techniki” 1952, nr 5, s. 225. O tym, do jakiego stopnia instrumentalnie miała być traktowana fantastyka naukowa, świadczy uwaga Mietelskiego na temat jej funkcji w obiegu czytelniczym: „Jednym z postulatów wysuniętych na Podsekcji Metod Popularyzacji Wiedzy I Kongresu Nauki Polskiej było, aby do upowszechnienia nauki używać także środków artystycznych” (tamże, s. 90).

Szerzej na temat specyfiki recepcji krytycznej wczesnej twórczości Lema pisze Andrzej Stoff, którego szkic pozostaje – mimo upływu lat – jedynym w rodzimym literaturoznawstwie tak obszernym studium poświęconym temu zagadnieniu; zob. tenże, *Krytyka o pierwszych utworach Stanisława Lema* (*Astronauta*, *Obłok Magellana*, *Sezam*), „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” 1975, t. 11, s. 125–146.

i Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych (4 grudnia 1950), poświęcona dyskusji nad cyklem rozważań Józefa Stalina *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* (1950); przedruk fragmentów przemówienia Józsefa Revaia (właśc. Józsefa Lederera) wygłoszonego na Kongresie Pisarzy Węgierskich⁷ oraz szkic Ludwika Flaszena *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie*⁸, będący przedrukowanym referatem wygłoszonym na zebraniu Sekcji Prozy Oddziału Warszawskiego ZLP (17 października 1951)⁹. Tym zresztą, co nakazuje traktować ją jako osobną całość, jest dialogowy charakter wypowiedzi uczestników: Zofii Woźnickiej, Ludwika Grzeniewskiego i Stanisława Lema, będącego zarazem polemistą krytyków, jak i komentatorem własnej powieści (dialogiczność ta dotyczy przede wszystkim Woźnickiej, Grzeniewski bowiem nie podjął dyskusji z pisarzem). Do osobnego potraktowania wypowiedzi Woźnickiej i Grzeniewskiego skłaniają również względy natury edytorskiej: recenzje te zostały umieszczone w rubryce „Dwugłos o *Astronautach*”, tak aby mogły być czytane w sposób wzajemnie się naświetlający. Intencjonalność czytania „Dwugłosu...” jako całości *expressis verbis* wyraża zresztą Grzeniewski: „Zofia Woźnicka [tj. współautorka rubryki – przyp. A.M.] trafnie uchwyciła błędne założenia, jakie tkwiły u podstaw autorskich koncepcji Lema. Nie ma sensu przepisywać jej wniosków, drukowanych tuż obok, ale pamiętać trzeba, że stanowią one dla mnie punkt wyjścia, są niezbędne, by wykazać, jak pewne fałszywe założenia znalazły swoje odbicie w brakach artystycznych powieści”¹⁰. Przywoływana tu dyskusja jest jedną z najwcześniejszych po wojnie – a z pewnością najbardziej rozbudowaną – prób (czy udaną, to kwestia osobna) eksplikacji postulowanych wobec fantastyki naukowej zobowiązań – zarówno estetycznych, jak i pozaartystycznych. Weralbalizacja przez oboje reprezentantów krytyki artystycznej (ale i Lema, stawiającego siebie w podwójnej roli: pisarza i publicysty) oczekiwań w stosunku do opowieści o przyszłości pozwala na rekonstrukcję ówczesnej świadomości genologicznej i sposobów „oswojenia” nowego w kulturze powojennej zjawiska literackiego. Na perspektywę tę nakładają się ówczesne próby przewyciężenia „etapu schematycznego” socrealizmu, uznanego za wyraz „choroby, która dotkliwie dręczy [...] młodą literaturę socjalistyczną” (określenie Arnolda Mostowicza¹¹). Toteż być może należałoby spojrzeć na szkice współtworzące „Dwugłos...” jako na świadectwo „pęknięć” w pozornym monolicie epoki. Polityczne deklaracje okazują się w szkicu Grzeniewskiego jedynie skonwencjonalizowanymi formułami; przeciwnie w rozważaniach Woźnickiej – jej uwagi pozostają w obowiązującej oficjalnie retoryce, jakkolwiek w tej wypowiedzi można zauważyć konsekwencje publicystyczno-krytycznych wystąpień przeciw schematyzmowi. Kampania antyschematyczna wpłynęła w istotny sposób

⁷ Zob. J. Revai [właśc. Josef Lederer], *O niebezpieczeństwie schematyzmu w literaturze*, [brak nazwiska tłumacza], „Nowa Kultura” 1951, nr 22, s. 10.

⁸ Zob. L. Flaszen, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 1, s. 3–4.

⁹ Szerzej na temat miejsca „Nowej Kultury” w ówczesnym życiu literackim zob. T. Chrząstek, *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura” 1950–1963*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2016 (tu, z perspektywy omawianego zagadnienia, istotny jest zwłaszcza rozdział III: *Pod kierownictwem Jerzego Putramenta (1952–1953)*, s. 121–162).

¹⁰ L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14(106), s. 10.

¹¹ A. Mostowicz, *Lukacs o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 12(36), s. 3.

na postrzeżenie literatury. Niezależnie bowiem od różnicy w rozłożeniu akcentów w zarzutach stawianych *Astronautom* jako powieści wypowiedzi Woźnickiej i Grzeniewskiego łączy przeniesienie sporu z płaszczyzny naukowej wiarygodności na artystyczną, jakkolwiek Woźnicka przedmiotem swych dociekań uczyniła przede wszystkim wymiar filozoficzny utworu i z tej perspektywy ocenia utwór w relacji do obowiązującej doktryny.

Jest to ówczasnie w recepcji twórczości Lema podejście relatywnie nowe, w dotychczasowych bowiem, pierwszych odczytaniach *Astronautów* przeważał postulat utylitarne go traktowania fantastyki jako odmiany twórczości popularnonaukowej¹². Nie zmienia to jednak faktu, że w obu wypowiedziach nie sposób znaleźć śladu kwantyfikatora genologicznego. Wprawdzie Grzeniewski pisze o odmienności *Astronautów* na tle ówczesnej produkcji literackiej, jednak nie decyduje się na potraktowanie fantastyki naukowej jako zjawiska osobnego, poprzestając na przedstawieniu go jako odmiany tematycznej: „Ukazała się [...] na półkach księgarskich pierwsza polska powieść fantastycznonaukowa”¹³.

Jeszcze bardziej zachowawczo postępuje Woźnicka, podpierając się arbitralną decyzją wydawcy, czyli faktem spoza porządku genologicznego: „Powieść Lema nazwana jest przez wydawcę »fantastyczno-naukową«. Ścisłej można by ją nazwać »fantastyczno-naukowo-filozoficzną«”¹⁴.

Obie uwagi recenzenckie uświadamiają, że fantastyka naukowa nie była ówczasnie postrzegana jako literackie zjawisko rządzące się własnymi prawidłami, stąd odwoływano się do terminologii związanej z gatunkowymi formami podawczymi. Jest to zaskakujące o tyle, że termin „fantastyka naukowa” / „[utwór] fantastycznonaukowy” funkcjonował ówczasnie nie tylko w praktyce wydawniczej jako na tyle czytelny dla odbiorcy sygnał konwencji, że bywał wykorzystywany jako podtytuł (z taką sytuacją mamy do czynienia np. w przypadku utworu Wiktora Saporina *Nowa planeta (opowiadanie naukowo-fantastyczne)*)¹⁵. Określenie to pojawiało się też (synonimicznie zresztą z terminem „fantastyka”) w specjalistycznych rozważaniach Andrzeja Nowickiego poświęconych radzieckiej twórczości

¹² Taki model lektury powraca zresztą, o czym świadczy ogłoszona w 1953 roku recenzja Eustachego Białoborskiego, w której ten zarzuca Lemowi brak uwzględnienia w konstrukcji „Astrogatora” weryfikowalnej naukowo wiedzy dotyczącej budowy rakiet (zob. tenże, *Powieść fantastyczno-naukowa?*, „Problemy” 1953, nr 7, s. 502–503). Zarazem jednak sygnalizowanego tu sposobu odczytywania *Astronautów* nie można – z uwagi na brak świadectw odbioru (recenzji, omówień) – sytuować w kontekście popularnonaukowej beletrystyki końca XIX wieku, określanej przez Henryka Markiewicza mianem fantastyki popularnonaukowej (zob. tenże, *Pozytywizm*, wyd. 3, zmienione i rozszerzone, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 342–343).

¹³ L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, dz. cyt., s. 10.

¹⁴ Z. Woźnicka, *Nieco abstrakcyjny spór o filozofię „Astronautów”*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14 (106), s. 10.

¹⁵ Zob. W. Saporin, *Nowa planeta (Opowiadanie naukowo-fantastyczne)*, przeł. B. K. [właśc.?), „Razem” 1949, nr 31, s. 13. Gwoli ścisłości dodajmy, iż podtytuł ten nie pojawia się w kolejnych częściach publikowanego w odcinkach utworu; zob. tenże, *Nowa planeta*, „Razem” 1949, nr 32, s. 11; nr 34, s. 6.

fantastycznonaukowej¹⁶. Niemniej w obu recenzjach pojęcie „fantastyka naukowa” zdaje się występować we wtórnej roli kwantyfikatora tematycznego (przez analogię np. do powieści marynistycznej, sensacyjnej, produkcyjnej itd.). Takie traktowanie *Astronautów* można uznać za specyficzne dla ówczesnego namysłu teoretyczno-literackiego, w którym fantastyka naukowa funkcjonowała marginalnie. W ówczesnej refleksji naukowej można odnaleźć namysł raczej nad istotą fantastyki niż nad jej odmianami¹⁷. Szczególnie znaczące pod tym względem są uwagi Artura Hutnikiewicza, omawiającego *Polską nowelę fantastyczną* zestawioną przez Juliana Tuwima (1949). Czytamy: „Fantastyka [...], poważnie pojęta i z przeżycia wewnętrznego twórcy płynąca, jest [...] dziedziną twórczości spełniającą doniosłą funkcję społeczną. W fantastyce dochodzi do głosu i znajduje częściowe zaspokojenie ów niepokój metafizyczny, właściwy każdej czującej jednostce ludzkiej. Nie chodzi oczywiście o tanią sensację, poszukiwanie ciekawostek, pomysłowe kombinacje mózgowie, lecz o tak naturalny głód poznania, tak zrozumiałe pragnienie zdobycia potwierdzeń dla ludzkich przeczuć, tęsknot i wiary. [...] Jest na koniec fantastyka swoistą formą odpoczynku duchowego, ucieczki od szarzyzny [...] życia codziennego. [...] zaspokaja w ten sposób nie fikcyjną, lecz rzeczywistą potrzebę człowieka. Negowanie tego faktu byłoby zapoznawaniem życia i jego praw na rzecz teorii”¹⁸. Z kolei Andrzej Stoff, prezentując głosy krytyczne poświęcone pierwszym utworom Lema, podkreślał w owych wypowiedziach brak namysłu nad szeroko rozumianymi (tj. estetycznymi, ale też i pozaartystycznymi) funkcjami fantastyki¹⁹. Ową nieobecność refleksji genologicznej można wyjaśnić następującymi powodami:

- dość nikłą liczbą drukowanych w latach 1944–1951 utworów polskich twórców, które można byłoby uznać za reprezentujące fantastykę naukową, oraz jej

¹⁶ Zob. A. Nowicki, *O radzieckich powieściach fantastycznonaukowych*, „Język Rosyjski. Czasopismo dla Nauczycieli” 1951, nr 4, s. 51–58. Co istotne, badacz przywołuje w przeważającej większości utwory mające polskie przekłady, toteż można traktować szkic Nowickiego jako przegląd literatury dostępnej rodzimemu czytelnikowi. Zostaje ona jednocześnie tak zaprezentowana, aby uwypuklić różnicę ideologiczną między socjalistyczną i zachodnią *science fiction*: „W przeciwieństwie do burżuazyjnej literatury fantastycznej, zazwyczaj fantastycznonienaukowej [sic!] lub niekiedy pseudonaukowej, [...] radzieckie powieści fantastycznonaukowe dają właściwy pogląd na prawo rządzące procesem rozwoju nauki w ustroju komunistycznym” (tamże, s. 58).

¹⁷ Zob. J. Pelc, *Fikcja i fantastyka literacka, szkic projektu używania pojęć*, [posiedzenie z 26 stycznia 1948 r.], „Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału I Językoznawstwa i Historii Literatury”, Warszawa 1949, s. 1–16.

Chaos terminologiczny pogłębiało też utożsamienie *science fiction* z fantastyką, które można zauważyć podczas lektury omówień prasowych utworów literackich; zob. J. Brodzki, „Baczość! A. R. 7.” (*Na marginesie „fantastycznej” powieści Kazimierza Wroczyńskiego*). „Robotnik” 1947, nr 306, s. 5. O utworze tym czytamy, iż jest to „Świetna mikstura kryminalnej powieści o bardzo naukowym podłożu, w miarę nawet sentymentalna” (s. 5).

¹⁸ A. Hutnikiewicz, *Fantastyka*, [rec. *Polska nowela fantastyczna*], „Dziś i Jutro” 1949, nr 43, s. 6.

¹⁹ Zob. A. Stoff, *Krytyka o pierwszych utworach Stanisława Lema*, dz. cyt., s. 130.

ignorowaniem ze strony krytyki literackiej²⁰. *De facto* dopiero *Astronauci* doczekali się zainteresowania publicystów;

- nieświadomością roli, jaką mogłaby potencjalnie pełnić *science fiction* w obiegu czytelnictwym, co związane jest z rezygnacją z międzywojennego wzorca gatunkowego w jego sensacyjno-awanturkowej odmianie (realizowanego m.in. w powieściach Antoniego Marczyńskiego bądź Wacława Niezabitowskiego). Szersze grono aktywnych ówczesznie krytyków nie przywoływało też najpełniejszej bodaj w rodzimej refleksji literaturoznawczej typologii fantastyki, autorstwa Ignacego Fika, ogłoszonej w rozprawie *20 lat literatury polskiej (1918–1938)* (1939)²¹;

²⁰ Oczywiście słowa te nie oznaczają, że fantastyka naukowa pozostawała nieznaną powojennemu czytelnikowi. Na giełdzie literackiej funkcjonowały przecież nie tylko radzieckie utopie aprobatywne (ukazywały się one głównie nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej), ale też nieliczne przekłady klasyki literatury fantastycznonaukowej, np. w roku 1946 na łamach „Echa Krakowa” (nr 159–175) opublikowano w odcinkach *Człowieka niewidzialnego* George’a Herberta Wellsa; z kolei w 1947 nakładem poznańskiej Księgarni Ziemi Zachodnich ukazała się powieść Jules’a Verne’a *Straszny wynalazca. Powieść fantastyczna* (pierwodruk 1896). W tym samym roku ukazała się też ostatnia część „trylogii księżycowej” Jerzego Żuławskiego, *Stara Ziemia* (poprzedni tom cyklu, *Zwycięzca*, ukazał się w roku 1946), pierwsze natomiast powojenne krajowe wydanie powieści inicjującej trylogię, *Na srebrnym globie*, ukazało się dopiero w 1956 roku, jakkolwiek być może nielicznym raczej czytelnikom utwór ten znany był z polskojęzycznej rzymskiej skróconej edycji z 1946 roku.

Incydentalnie pojawiały się jednocześnie pierwodruki rodzimych realizacji konwencjonalnych motywów identyfikowanych z fantastyką naukową: kontaktu z reprezentantem pozaziemskiej cywilizacji (Lemowski *Człowiek z Marsa*, 1947), podróży w czasie (*Schron na Placu Zamkowym* Andrzeja Ziemięckiego, 1947), cudownego wynalazku (*Giełda przestaje pracować* Zygmunta Sztaby, 1947; *Baczość! A. R. 7. Powieść o atomie* Kazimierza Wroczyńskiego, 1947). Do wymienionych tu utworów można dodać powieść Władysława Umińskiego *Na drugą planetę* (1929), wznowioną w roku 1946, oraz *Balonem do bieguna. Przygody z podróży powietrznej ponad lodami* (1925) tegoż autora, wznowioną w 1947 i 1948 jako *Balonem do bieguna północnego. Ponad lodami Antarktydy*. Niemniej rację zdaje się mieć Antoni Smuszkiwicz, upatrujący nikłej obecności fantastyki na rynku wydawniczym w sytuacji, w jakiej znalazła się Polska tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej; zob. tenże, *Zaczarowana gra. Zarys dziejów polskiej fantastyki naukowej*, wyd. 2, poszerzone, Solaris, Stawiguda 2016, s. 238.

²¹ Zob. I. Fik, *20 lat literatury polskiej (1918–1938)*, Czytelnik, Kraków 1939, s. 130–134. Rozważania te pozostawały bez wpływu na socrealistyczną krytykę literacką, mimo że ich reedycja miała miejsce już w 1949 roku nakładem krakowskiej Placówki; spotkały się wówczas jednak z dość ostrą krytyką, o czym świadczy recenzja Ewy Korzeniewskiej; czytamy w niej: „To, co robi, zresztą z dużą werwą publicystyczną, Fik, jest zaprzeczeniem wszystkich [...] podstawowych założeń metody marksistowskiej. [...] Książka Fika nie daje żadnej wiedzy o pisarzach, nie daje wiedzy o utworach [...]. Życie i śmierć Fika dały wyraz prawdzie i szczerości jego postawy ideologicznej. [...] To wszystko nie świadczy jednak o tym, jakoby Fik zdobył i zastosował trudne kryteria metody socjologicznej do badań literatury dwudziestolecia międzywojennego. Książka jego, której fragmenty cechuje błyskotliwa inteligencja – nie jest żadną syntezą literatury tamtych lat” (taż, *Nieporozumienie*, „Odrodzenie” 1949, nr 40, s. 5). Na ocenę działalności Fika mógł wpływać również charakter jego wypowiedzi, wyrażający się w osobnym stanowisku, które zajmował jako krytyk; Jerzy Kwiatkowski, charakteryzując publicystę, pisał: „Z tekstów Fika wyłania się obraz przekornego indywidualisty, kogoś, kto nie jest skłonny powtarzać za panią matką pacierz i – przyjąwszy wspólną [ze Stanisławem Baczyńskim i Andrzejem Stawem – przyp. A.M.] ideologię – pragnie jednak działać w spo-

- negatywnym – jakkolwiek niewyrażonym *explicite* – traktowaniem jako punktu odniesienia dla możliwych koncepcji roli *science fiction* idei „fantastyki postępowej” (przywołane tu pojęcie ma charakter *quasi*-genologiczny); Hanna Kirchner pisała o niej następująco:

Sedno sprawy leży w tym, aby była to fantastyka zgodna z zasadami realizmu socjalistycznego [...]. Chodzi o to, aby w fantazji, marzeniu nie przemycać pierwiastków wstecznej ideologii, idealizmu, aby marzenie związać z rzeczywistością, aby wprząc je w służbę twórczego działania²².

Tymczasem Grzeniewski, akcentując konieczność nakreślenia wizji przyszłego, skomunizowanego świata, podnosi jednocześnie walory artystyczne powieści, to jest czytelniczą atrakcyjność oraz szczegółowość i spójność wizji świata przedstawionego, przekładającą się na jej sugestywność: „Wszystko [...] opisane jest tak przekonująco, [...] że niejeden z mniej doświadczonych czytelników weźmie wywody Lema za prawdziwe. To dobrze świadczy o pisarzu fantastycznym!”²³.

Krytyk *implicite* odwołuje się zatem do Arystotelesowskiego rozróżnienia prawdy i prawdopodobieństwa²⁴. To ostatnie jest zresztą – zgodnie z wykładnią Stagiryty – w sferze poezji (*resp.* literatury) istotniejsze od prawdy: „Zadanie poety polega nie na przedstawieniu wydarzeń rzeczywistych, lecz takich, które mogłyby się wydarzyć, przy czym ta możliwość opiera się na prawdopodobieństwie i konieczności”²⁵. Istotna jest przy tym – i to odróżnia stanowisko Grzeniewskiego od zwolenników „dogmatycznego” socrealizmu (np. Jerzego Lasoty bądź Hanny Kirchner) – nie ocena realiów „świata Jutra”, ukazanego na kartach *Astronautów*, w perspektywie dialek-

sób możliwie jak najbardziej samodzielny” (tenże, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 479). Być może też – prócz osobowości Fika jako „krytyka osobnego” i nieprzychylnego przyjęciu *20 lat literatury polskiej (1918–1938)* na łamy ówczesnie opiniotwórczego periodyku – jedną z istotniejszych przyczyn owego „zapomnienia” publicystyki Fika dłuższy czas po wojnie był jego związek z tygodnikiem społeczno-literackim „Pion” (1933–1939); pismo to, jakkolwiek deklarowało się jako apolityczne, było związane z obozem sanacyjnym. W kulturze stalinowskiej takie „powinowactwa z wyboru” były wystarczające, by skazać krytyka na nieobecność w dyskursie krytycznym.

²² H. Kirchner, *Marzenie – organizator dziecięcego bohaterstwa*, „Nowa Kultura” 1952, nr 32, s. 10. Intencjonalnie Kirchner omawia powieści Lwa Kassila (przede wszystkim *Szwambarię*, 1931; wyd. pol. 1950), jednak jej uwagi na temat istoty fantastyki i jej postulowanych funkcji mają charakter uogólniający.

²³ L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14 (106), s. 10.

²⁴ Nie jest to jedyna recenzja, w której nacisk krytyka położony został na aspekt prawdopodobieństwa kreacji świata przedstawionego; Zofia Morstinowa deklarowała: „Typ powieści fantazyjno-przyszłościowej jest typem trudnym. Wymaga od autora bujnej wyobraźni, a równocześnie jakiegoś bardzo ostrego realizmu, by swymi fantastycznymi konstrukcjami móc czytelnika zasugerować” (taż, *W kosmicznej próżni*, [rec. S. Lem, *Astronauta*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 22 [376], s. 7). Przedkładanie walorów artystycznych nad wymiar ideologiczny dzieła literackiego podyktowane jest w tym wypadku miejscem publikacji szkicu. Jednak analogiczna myśl pojawia się przecież w rozważaniach Grzeniewskiego, co zdaje się sygnałem powolnych zmian w polityce kulturalnej.

²⁵ Arystoteles, *Poetyka*, w: tegoż, *Poetyka. Retoryka*, przeł. H. Podbielski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 329–330.

tyki dziejów i materializmu historycznego, lecz wiarygodność artystycznej kreacji. Stanowisko takie w socrealistycznej krytyce literackiej należy uznać za *novum*, ówczesnie bowiem, o czym przypomina Janusz Sławiński, respektowany był przede wszystkim „imperatyw doktrynalności” (określenie Sławińskiego)²⁶. Wyrażał się on w przestrzeganiu „znieuchomiącej konfiguracji idei, dążeń i praktyk”²⁷.

Tym samym stanowisko Grzeniewskiego jest nie tyle komplementarne wobec opinii Woźnickiej, ile stanowi dla jej odczytania *Astronautów* kontrpropozycję, mimo deklarowanego zakorzenienia własnych wniosków w dociekaniach krytyczki. Ta bowiem koncentruje się nie na wartościach immanentnych powieści, lecz na jej zgodności / niezgodności z dookreślonym stanowiskiem ideologicznym. Daje to badaczce asumpt do następującej konstatacji: „*Astronauty* – jest to utwór pisany z ogólnohumanistycznych pozycji, ale dlatego właśnie brak mu ostrości i nie sięga on głębi prawdziwego humanizmu”²⁸. Przeciwnie Grzeniewski, jakkolwiek deklaruje zaciekawienie kształtem komunistycznej przyszłości, w centrum zainteresowania stawia człowieka:

Chcę być dobrze rozumiany: nie wymagam, aby pisarz zajmował się planowaniem organizacji społeczeństwa przyszłości, ale mam prawo oczekiwać, że znając cechy człowieka socjalistycznego, pisarz powinien pokusić się o pokazanie człowieka, który żyje w epoce komunizmu, gdy służy mu tak wspaniale nakreślona przezeń w książce potęga techniczna²⁹.

Prawda obiektywna (*resp.* dziejowa) staje się w takim ujęciu wtórna wobec „większej prawdy”, konstruowanej na potrzeby ideologii i propagandy, lecz psychologicznej, obnażającej motywacje i źródła decyzji bohaterów. Socjologizmowi, promowanemu przez krytykę socrealistyczną, został przeciwstawiony zatem psychologizm, a tym samym – uznanie jednostkowości bohaterów, wykraczających poza właściwą dla socrealizmu typowość kreacji postaci. Przeciwestawiając się właściwemu dla realizmu socjalistycznego (zwłaszcza w jego dogmatycznej postaci) normatywizmowi, krytyk wskazywał na rangę podmiotowości bohatera dla wartości utworu; Grzeniewski podążał tym samym tropem Adama Ważyka i Ludwika Flaszena, postulat ukazania zaś „człowieka, który żyje w epoce komunizmu”, w jego uwikłaniach społecznych to pogłos lektury zarówno *W stronę humanizmu* (1949), jak i *Nowego Zoila, czyli o schematyzmie* (1952). Zapewne takim rozłożeniem akcentów uwagi należy tłumaczyć fakt, że początkowy akapit *Niedotrzymanej tajemnicy*, poświęcony świetlanej przyszłości ukazanej w powieści Lema, to parafraza zbliżona do kryptocytatu z *Astronautów*³⁰. Grzeniewski – traktując przywoływany i parafrazowany fragment z wyraźną dezynwolturą – dość nonszalancko odnosi się

²⁶ Zob. J. Sławiński, *Krytyka nowego typu*, w: tegoż, *Teksty i teksty*, „PEN”, Warszawa 1990, s. 142.

²⁷ Tamże, s. 131.

²⁸ Z. Woźnicka, *Nieco abstrakcyjny spór o filozofię „Astronautów”*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14(106), s. 10.

²⁹ L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, dz. cyt., s. 10.

³⁰ Porównajmy: „Wiele już lat miało od upadku ostatniego państwa kapitalistycznego. Kończył się trudny, bolesny i wielki okres sprawiedliwego przetwarzania świata. Nędza,

do zaproponowanej wizji przyszłości. Tym samym w zakamuflowany sposób zdaje się dystansować od koniecznej również w komentarzu zasady „typowości” oraz aktywnnej postawy partyjnej, których konsekwencją był, co podkreśla Marcin Pietrzak, kolektywizm krytyki, działającej na bazie formuł przeniesionych z sympozjów partyjnych, poświęconych polityce kulturalnej³¹.

*

Istotnym *pendant* do omawianej tu dyskusji nad powieścią Lema jest szkic samego pisarza zatytułowany *O „Astronautach” – głos autora*³². Co ciekawe, podczas lektury zwraca uwagę brak refleksji nad możliwymi powinnościami i pozaartytycznymi zobowiązaniami fantastyki naukowej, mimo iż tytuł wypowiedzi zdaje się do takiej refleksji zachęcać. Z perspektywy krytyki retorycznej jest on istotny. Mimo uogólniającej perspektywy, jaką zdaje się sugerować tytuł, Lem nie wprowadza czytelnika w kulisy własnej twórczości; nie konfrontuje też własnych idei z koncepcjami naukowymi. Innymi słowy, Lem nie wypowiada się na temat fantastyki naukowej, jej możliwości bądź ograniczeń. W zamian pisarz zdaje się przede wszystkim odpierać zarzuty recenzentów, odpowiadając przy tym nieomal wyłącznie Woźnickiej. Zdawałoby się zatem, iż traktuje ją w sposób poważniejszy niż drugiego dyskutanta (uwagi Grzeniewskiego twórca zbywa za ledwie wzmianką). Tymczasem w zdaniu rekonstruującym ideę „Dwugłosu...” czytamy: „Obie krytyki [...] zbudowane są na osobliwej zasadzie metodologicznej. Woźnicka gani powieść za to, czego w niej nie ma, ale co zdaniem krytyka jest [...]. Grzeniewski gani za to, czego w książce istotnie nie ma”³³.

Być może poświęcenie uwagi opiniom Woźnickiej należy traktować jako pragnienie wyjaśnienia nieporozumień wynikających z nadużyć interpretacyjnych. Takie odczytanie intencji Lema tłumaczyłoby, dlaczego pisarz przywołuje w charakterze kontrargumentów obszerne fragmenty *Astronautów*, konfrontując je z wypowiedziami krytyczki.

Podkreślając pozycję, z której pisarz odnosi się do wypowiedzi krytyków (jest ona nadrzędna jako twórcy komentowanego dzieła), tezy recenzentów omawia on, sięgając po *reductio ad absurdum*³⁴. Tym samym unieważnia „ciężar gatunkowy”

chaos gospodarczy i wojna nie zagrażały już wielkim planom mieszkańców Ziemi” (S. Lem, *Astronauta*, dz. cyt., s. 17).

„Schemat treściowy *Astronautów* jest prosty [...]: mamy rok 2003; wiele lat minęło od upadku ostatniego państwa kapitalistycznego, kończy się trudny i wielki okres sprawiedliwego przetwarzania świata; nędza, chaos gospodarczy i wojny nie zagrażały już wielkim planom mieszkańców Ziemi” (L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, dz. cyt., s. 10).

³¹ Zob. M. Pietrzak, *Socrealistyczna krytyka literacka w ujęciu diachronicznym*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 245.

³² Zob. S. Lem, *O „Astronautach” – głos autora*, „Nowa Kultura” 1952, nr 19(111), s. 9.

³³ Tamże. s. 9.

³⁴ Lem sięga po erystyczny chwyt *argumentum ad verecundiam* (zob. A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przekł. B. i Ł. Konorscy, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, s. 75). Reprezentatywne dla niego jest przywołanie przez Lema niezlokalizowanej bibliograficznie wypowiedzi Witolda Doroszewskiego na temat „ustawiania głowy tureckiej” (zob. S. Lem, *O „Astronautach” – głos autora*, dz. cyt., s. 9). Z perspektywy krytyki

zarzutów, które potencjalnie mogłyby zaważyć na dalszych losach powieści (a poniekąd i jej autora)³⁵. Co ciekawe: broniąc się przed zarzutem o „nieortodoksyjność” poglądów, wykraczających poza akcentowany przez Sławińskiego „imperatyw doktrynalności”, Lem *de facto* nie sięga po argumenty inne niż fragmenty własnej powieści, wskazując na powierzchowność jej odczytań przez Woźnicką³⁶. Nie waha się przy tym konfrontować *passusów* z *Astronautów* z supozycjami krytyczki, wyznaczając jednocześnie – jako horyzont lekturowy – dyrektywy ideologiczne, którym podporządkowana była ówczesna polityka kulturalna; czytamy: „Dla wartości powieści fantastycznej bardzo doniosła jest sprawa stosunku jej bohaterów, ludzi z epoki komunizmu, do naszych czasów”³⁷. Tym samym Lem traktuje wprowadzenie komunizmu jako obowiązującej formacji społecznej w przyszłości, co pozostaje w pełnej zgodności z ówczesną ideologią.

*

retorycznej wykorzystanie *argumentum ad verecundiam* ma dodatkową wartość: sytuuje ona Lema w kręgu ludzi nauki, dla których wartość argumentów jest weryfikowalna (zob. J. Goćkowski, *Funkcje autorytetów w społeczeństwie nauki*, „Teksty” 1977, nr 1(31), s. 21–40).

³⁵ Pamiętajmy, że w 1952 roku nadal obowiązywał, ogłoszony w 1951 roku na polecenie Sekretariatu Biura Politycznego PZPR (11 maja 1951), dekret o reorganizacji bibliotecznych księgozbiorów. Dookreślał on listę prohibitów, na której znalazły się również utwory takie jak *Schron na Placu Zamkowym* (1947) Andrzeja Ziemięckiego, spełniające wszelkie kryteria stawiane przed twórczością socrealistyczną (zob. [Cenzura PRL]. *Wykaz książek podlegających niezwłóchnemu wycofaniu 1 X 1951 r.*, posłowie Z. Żmigrodzki, Wydawnictwo „Nortom”, Wrocław 2002, poz. wykazu 1649).

³⁶ Lem popełnia interpretacyjne nadużycie, sprowadzając w recenzji Woźnickiej funkcję cudzysłowu do sygnału cytowania: „Dobrze – powie ktoś, – ale są [...] ustępy, w których mówi się o naszych czasach jako o epoce »rozgardiaszu« i »nieporządku«. Bo te słowa podaje Woźnicka w cudzysłowie, a więc jako cytaty” (tamże, s. 9). Na temat możliwych innych, prócz sygnału cytowania, funkcji cudzysłowu zob. E. Łuczyński, *Cudzysłów*, [w:] tegoż, *Współczesna interpunkcja polska. Norma a uzus*, Gdańsk 1999, s. 114–130. Takie zawężenie roli cudzysłowu jest sfunkcjonalizowane; Lem wykorzystuje je, aby wskazać nierzetelność Woźnickiej jako krytyka i czytelnika przywołującego słowa, które w powieści nie padają: „W całej książce nie ma ani takich słów, ani podobnych? Głupstwo, kiedy są krytykowi potrzebne” (tenże, *O „Astronautach” – głos autora*, dz. cyt., s. 9). Zarzut niefrasobliwości lekturowej Woźnickiej Lem powtarza w zakończeniu szkicu, sięgając po wątek związany z jej odczytaniem *Wehikułu czasu* (1895; wyd. pol. 1899) Herberta George’a Wellsa: własną interpretację dialektyki dziejów wpisanych w tę powieść Lem wykorzystuje do podważenia kompetencji Woźnickiej jako czytelnika: „Czyżby Woźnicka czytała Wellsa równie nieuważnie jak Lema?...” (tamże, s. 9). Istotne jest w kontekście wydźwięku wypowiedzi Lema użyte przezeń słowo „głupstwo”; przywołanie tego leksemu wykracza poza przyjętą strategię ironicznego tonu, w jakim pisarz odpowiada na zarzuty krytyków. *Słownik języka polskiego* odnotowuje jako jedno ze znaczeń sekundarnych leksem „głupstwo” jako synonim „rzeczy nieważnej” / „błahostki” / „drobnostki” (zob. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, t. 2: D–G, s. 1187, hasło: *Głupstwo*). Odczytywane w zaproponowany tu sposób słowa Lema intencjonalnie mają wskazywać na niefrasobliwość autorki recenzji, manipulującej omawianym utworem tak, aby przystawał on do sformułowanej ogólnie tezy.

³⁷ S. Lem, *O „Astronautach” – głos autora*, dz. cyt., s. 9.

Wbrew zamierzeniom Lema, wpisany *implicite* w wypowiedź pisarza na temat własnego utworu, nie zakończyła ona sporu o *Astronautów*. Szkic ten, mający być podsumowaniem dyskusji (o czym świadczyłby jego tytuł i pozycja, z której wypowiada się pisarz), doczekał się oddźwięku ze strony Woźnickiej. Świadczy o tym notka jej autorstwa pod tytułem *Kilka słów wyjaśnienia*, ogłoszona niedługo po publikacji wypowiedzi Lema³⁸. Jest to jednakże nie tylko odpowiedź na Lemowskie uwagi wobec autorki, ale też pozorne wycofanie się krytyczki z własnych zarzutów, sformułowanych na łamach *Nieco abstrakcyjnego sporu....* Woźnicka traktuje odczytanie swych tez interpretacyjnych przez Lema jako nieporozumienie, wynikające ze skrótów myślowych i pragnienia uniknięcia wypowiedziania oczywistości. Za taką krytyczką uznaje lekturę *Astronautów* w kontekście działań związanych z ruchem obrońców pokoju: „Jeżeli przekonanie, że książką swoją Lem włącza się do wielkiego ruchu obrońców pokoju, nie zostało wypowiedziane wprost w recenzji, stało się to dlatego, że uważam to przekonanie, tkwiące u podstaw moich nad *Astronautami* rozważań, za rzecz tak oczywistą, że wypowiedzenie go *expressis verbis* uznałam za zbędne”³⁹.

W przywołanej tu wypowiedzi zwraca uwagę przede wszystkim przeniesienie akcentu z „dogmatycznej poprawności” (a za taki można uznać przywoływaną uprzednio konstatację o nie dość wyraziście zarysowanym stanowisku ideowym pisarza) na socrealistyczną figurę „walki o pokój”. Toteż recenzentka nadal postrzega *Astronautów* nie z perspektywy estetycznej, lecz – zgodnie ze stalinowską wizją „literatury upolitycznionej” – ideologicznej. Tym zapewne należy tłumaczyć nie tylko brak w szkicu Woźnickiej uwag dotyczących zagadnień *stricte* literackich, ale i nieobecność namysłu nad immanentnym charakterem twórczości fantastyczno-naukowej. Krytyczka zatem, niejako wbrew własnej deklaracji chęci wyjaśnienia nieporozumień, narosłych zdaniem Lema wokół odczytań *Astronautów*, podtrzymuje stanowisko wyrażone w szkicu z „Dwugłosu...”, inicjującym dyskusję wokół powieści. Wykracza poza perspektywę skupioną na omawianym tekście (zapropozowaną przez Lema w *O „Astronautach” – głosie autora*), stawiając w centrum uwagi konteksty polityczno-ideologiczne.

*

Dopowiedzeniem o charakterze podsumowania dotychczasowych wątków myślowych, które pojawiły się w kolejnych odsłonach „sporu o *Astronautów*”, nie jest jednakże felieton *O „Astronautach” – głos autora*, w którym wypowiadał się Lem pisarz, lecz rozważania Lema teoretyka, zatytułowane *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*⁴⁰. Refleksje te – niejako wbrew tytułowi, a jednocześnie zgodnie z retoryką wypowiedzi Woźnickiej – koncentrują się nie na immanentnych cechach fantastyki naukowej (choć i taki namysł się pojawia), lecz na jej sfunkcjonalizowaniu jako przejawu „literatury upolitycznionej”. Przeniesienie uwagi widać zwłaszcza w zakończeniu, w którym zarysowane są nie

³⁸ Zob. Z. Woźnicka, *Kilka słów wyjaśnienia*, „Nowa Kultura” 1952, nr 22(114), s. 9.

³⁹ Tamże, s. 9.

⁴⁰ Zob. S. Lem, *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, „Nowa Kultura” 1952, nr 39(131), s. 3, 6–7.

tyle zadania pisarstwa, ile pisarza, mającego wskazywać swym czytelnikom „drogę do komunizmu” (w tej roli twórca wpisywał się zatem w charakterystyczną dla socrealizmu funkcję „inżyniera dusz”). Z tego względu zasadą konstrukcyjną utworu fantastycznonaukowego pozostaje – tak jak w przypadku powieści współczesnej – reguła typowości, traktowana w socrealistycznym dyskursie jako zagadnienie nie tyle estetyczne, ile ideologiczne. Geоргий Максимilianowicz Malenkow w *Referacie sprawozdawczym KC WKP na XIX Zjeździe KPZR* (październik 1952) definiował typowość w następujący sposób:

W ujęciu marksistowsko-leninowskim to, co typowe, nie oznacza bynajmniej jakiejś średniej statystycznej. Typowość odpowiada istocie danego zjawiska społeczno-historycznego, nie jest zaś po prostu zjawiskiem najbardziej rozpowszechnionym, najczęściej się powtarzającym, powszednim. Świadome przejawienie, wyostrenie obrazu nie wyklucza typowości, lecz w pełniejszej mierze ujawnia ją i podkreśla. Typowość stanowi podstawową sferę przejawiania się partyjności w sztuce realistycznej. Problem typowości jest zawsze problemem politycznym⁴¹.

Lem, uogólniając kwestię typowości w literaturze, aluzyjnie odnosi się do żywych ówczesnie dyskusji na ten temat (w pośredni sposób zatem i do stanowiska Malenkowa):

Nie wymagamy od powieści współczesnej, żeby jej wątek i wszystkie sprawy były wierne „skopiowane z życia”. Dobra książka ukazuje we właściwych proporcjach prądy, przemiany i dążenia epoki, i takiej właśnie, ale też tylko takiej zgodności z rzeczywistością (przyszłą) możemy żądać od powieści fantastyczno-naukowej. [...] Niech pisarz uchwyci trafnie jakiś ogólny zarys, niech odgadnie jakies proporcje, niech ukaze główne tendencje – a będzie to już poważne osiągnięcie⁴².

Przywołane tu cele twórczości fantastycznonaukowej uświadamiają rangę, jaką Lem przypisywał opowieściom o przyszłości. Nie miały one być – jak w przypadku międzywojennej twórczości, nie zawsze adresowanej do wyrobionych literacko miłośników „świata Jutra” – wyrazem artystycznego eskapizmu. Co istotne, wpisany w rozważania pisarza projekt fantastyki naukowej nie dotyczył twórczości realnie funkcjonującej w obiegu lekturowym. Ze szkicu *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego* wyłania się wizja *science fiction* postulowanej, odzwierciedlającej świadomość człowieka poddanego presji przemian społeczno-obyczajowych, związanych z kształtowaniem się nowego modelu życia codziennego⁴³. Aby możliwa była realizacja postulatów Lema uczynienia literatury

⁴¹ G. Malenkow, *Referat sprawozdawczy KC WKP na XIX Zjeździe KPZR*, „Nowe Drogi” 1952, numer specjalny, s. 55.

⁴² S. Lem, *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, s. 6–7.

⁴³ Nie należy zapominać, że pierwsze lata po drugiej wojnie światowej to w Polsce czas przyspieszonej industrializacji i urbanizacji oraz zmiany struktury gospodarczej z rolniczej na przemysłową. Co więcej, Wojciech Tomasiak, rekonstruując ideologiczne założenia twórczości socrealistycznej, wskazuje na wpisaną w nią relację między industrializacją a komunizmem (zob. tenże, *Realizm socjalistyczny, czyli o utopii estetycznej*, [w:] tegoż, *Okolice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

fantastycznonaukowej wyrazem refleksji cywilizacyjnej, należało spełnić warunek konieczny, jakim jest uczynienie dialektyki materializmu historycznego kluczem interpretacyjnym ukazywanych przemian. Jedynie wówczas bowiem, co akcentuje pisarz

[twórca] ukazuje nie miraż, nie fikcyjne utopie, nie światy możliwe a nieprawdopodobne do zbudowania na Ziemi, ale posuwając się śladami myśli wielkich ludzi, wypełniając ich precyzyjne formuły teoretyczne wyobraźnią, intuicją, krwią – w ostatecznym wyniku swoją pracą potwierdza to co miliony jego współczesnych: wiarę w słuszność naszej sprawy, w nieodwracalność procesów historycznych, w zwycięstwo komunizmu⁴⁴.

Zaproponowane rozumienie powinności literatury fantastycznonaukowej Lem ugruntowuje przywołaniami rozważań Karola Marksa i Włodzimierza Lenina jako kodyfikatorów materializmu historycznego, będącego – w myśl zawartej w szkicu deklaracji – kwintesencją metody naukowej. Lem deklaruje: „Ostateczną próbą każdego systemu myślowego, każdej teorii jest doświadczenie. Doświadczenie zostało wypełnione – laboratorium była cała kula ziemską [...]. Człowiek myślący naukowo dziś nie może mieć wątpliwości w wyborze metody, która pozwala przewidywać przyszłość. Jest nią materializm historyczny”⁴⁵. Przywołanej tu deklaracji nie należy traktować jednak w kategoriach ideologicznych. Jacek Łukasiewicz podkreśla konotację naukowości terminu „materializm historyczny” i traktuje jako składową właściwego dla socrealizmu „mitu scjentyistycznego” (określenie badacza)⁴⁶. Taka deklaracja światopoglądowa była zresztą niewątpliwie atrakcyjna dla Lema, postrzegającego siebie jako człowieka nauki i mającego w biografii epizod współpracy z Mieczysławem Choynowskim, założycielem Konwersatorium Naukoznawczego Towarzystwa Asystentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (funkcjonowało ono w latach 1945–1950), oraz współpracy (w latach 1947–1950) z naukoznawczym periodykiem „Życie Nauki”⁴⁷.

2009, s. 15). Nieprzypadkowo też niedługo po publikacji szkicu *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego* Lem ogłosił rozważania na temat gwałtownych przemian cywilizacyjnych związanych z rozwojem techniki i automatyzacji; w ich pierwszym akapicie deklarował: „W naszych czasach toczy się, rozpoczęta w pierwszej połowie XX wieku, nowa, wielka rewolucja przemysłowa, wyznaczająca drogi dalszemu rozwojowi techniki” (tenże, *Technika za wyzwolenie człowieka*, „Nowa Kultura” 1952, nr 41[133], s. 1).

⁴⁴ S. Lem, *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, dz. cyt., s. 7. Przywołane tu słowa korespondują z pointą recenzji *Astronautów* pióra Andrzeja Kijowskiego, która ukazała się na łamach jednego z pism kulturalno-literackich; zob. tenże, *Fantazja i realizm*, „Życie Literackie” 1952, nr 12(36), s. 11.

⁴⁵ S. Lem, *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, s. 3.

⁴⁶ J. Łukasiewicz, *Mit socjalizmu*, w: tegoż, *Jeden dzień w socrealizmie i inne szkice*, Agencja Artystyczna Para, Katowice 2006, s. 14.

⁴⁷ Na temat wpływu Choynowskiego na intelektualne wybory Lema zob. S. Bereś, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 18–20. Wspomina o nim również Carl Tighe w szkicu poświęconym społeczno-politycznym uwikłaniom prozy Lema (zob. tenże, *Stanisław Lem: Socio-Political Sci-Fi*, „Modern Humanities Research Association” 1999, nr 3, s. 760) oraz Joanna Kamińska, rekonstruująca naukowe fascynacje Lema; zob. też, *Obraz nauki w twórczości Stanisława Lema*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2008, nr 2, s. 184–185.

Przywołane tu rozważania pisarza na temat roli materializmu historycznego w kreśleniu obrazów przyszłości (jakkolwiek sam Lem tego nie czyni *expressis verbis*) można odnieść do *Astronautów*. Istotny pod tym względem jest nie tylko obraz zwycięskich zmagania ludzkości z naturą, ale też historia rozwoju astronautyki, w której weryfikowalne historycznie fakty zostają uzupełnione fikcją. Tym samym rekwizytornia fantastycznonaukowa ma być jedynie pretekstem do ukazywania procesu dziejowego:

Powieść przyszłych czasów [...] ukaże w syntetycznym skrócie długość i monumentalność przebytej drogi, ciągłość historycznego rozwoju, nieustające poszukiwania, dążenia, klęski, wzloty, upadki i triumfy w walce o opanowanie siebie i wszechświata gorzącej materii, w walce, w której powstaje i z wieku na wiek rośnie wielkość człowieka⁴⁸.

Pisarz, projektując zainteresowania twórców fantastyki naukowej, nie koncentrował się zatem na różnicach między naszymi a przyszłymi czasami, lecz na podobieństwie, wynikającym z przeświadczenia o względnej niezmienności psychiki *homo sapiens*: „Powieść z przyszłych czasów pokaże, owszem, człowieka innego niż dzisiejszy, ale mającego z nami tak wiele wspólnego”⁴⁹. Deklaracja ta zdaje się komplementarna wobec propozycji Nowickiego, który upatrywał wartość radzieckiej fantastyki naukowej w promowaniu aprobowanych postaw społecznych:

Fantastyka i realizm? W zestawieniu tym nie ma żadnego paradoksu. Fantastyczna jest sceneria, fantastyczne są przygody, zdarzenia, odkrycia i wynalazki, natomiast ludzie radzieccy w radzieckich powieściach fantastycznonaukowych przedstawiani są w sposób realistyczny, mają bowiem liczne cechy „bohaterów pozytywnych”, a więc mogą być wzorem etycznym dla czytelnika⁵⁰.

I w tym przypadku zatem, podobnie jak w ujęciu Mietelskiego, fantastyka była traktowana instrumentalnie; przypomnijmy, iż w recenzji tej czytamy nie tylko o konieczności sprostowania błędów Lema w zakresie wiedzy astronomicznej i wykorzystywanych terminów fizycznych; równie istotne są dla piszącego walory wychowawcze *Astronautów*:

Jednym z postulatów wysuniętych na Podsekcji Metod Popularyzacji Wiedzy I Kongresu Nauki Polskiej było, aby do upowszechnienia nauki używać także środków artystycznych. Za realizację wymienionego żądania należy uważać m.in. twórczość powieściową o tematyce naukowej. Powieść p. St. Lema stanowi całkiem udany krok w tym kierunku [...]. Autor, realizując w swej fantazji odwieczne dążenie ludzkości do oderwania się od Ziemi [...] nie zapomina o celach dydaktycznych. [...] Książka wpaja w czytelnika głęboki szacunek dla potęgi rozumu ludzkiego⁵¹.

⁴⁸ S. Lem, *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastycznonaukowego*, dz. cyt., s. 7.

⁴⁹ Tamże, s. 7.

⁵⁰ A. Nowicki, *O radzieckich powieściach fantastycznonaukowych*, dz. cyt., s. 51.

⁵¹ J. Mietelski, [rec. S. Lem, *Astronauty. Powieść fantastycznonaukowa*], dz. cyt., s. 91. Słowa te, odczytywane z perspektywy retoryki, wybrzmiewają tym bardziej, że stanowią puentę rozważań krytyka.

Należy przy tym pamiętać, że ukazanie świadomości człowieka Jutra nie było dla Lema celem samym w sobie, lecz korespondowało z jego zainteresowaniem wymiarem technicznym cywilizacji. Tak postawiony cel twórczości fantastycznonaukowej zdaje się zbieżny z wyrażonym w szkicu Grzeniewskiego, jakkolwiek w rozważaniach Lema charakter przemian zasygnalizowany został ogólnikowo. Tymczasem autor *Niedotrzymanej obietnicy* wskazuje jednoznacznie na rangę postępu technologicznego w kształtowaniu społeczeństwa przyszłości⁵².

Zakreślonej w powyższy sposób postulowanej problematyce twórczości fantastycznonaukowej – ukazaniu w zgodzie z prawidłami materializmu historycznego rozwoju społeczeństwa pod wpływem rozwoju technologicznego – towarzyszy jednak „przyzwolenie” na pewną dowolność w jednostkowych realizacjach postawionego celu. Świadczy o tym uwaga Lema na temat formy, jaką owe rozważania mogą przyjąć: „Czy autor zechce pokazywać wypadki tylko przeciętne, typowe, czy niezwykle, szczególne – to już jego rzecz”⁵³.

Przywołany tu fragment można traktować, zwłaszcza w zestawieniu z obraną przez Lema strategią w felietonie *O „Astronautach” – głos autora*, za zdecydowane opowiedzenie się po stronie wartości literackich w kreacji świata przedstawionego. Odczytywany w zaproponowany tu sposób szkic *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego* jawi się zatem – z perspektywy czasu dość powściągliwym – opowiedzeniem się przez Lema (na wzór Grzeniewskiego) po stronie literatury w jej konfrontacji z narzucanymi „sztuce słowa” odgórnie politycznymi zobowiązaniami. W centrum zainteresowań autora znajduje się więc nie ideologia, lecz istota fantastyki naukowej utożsamianej z artystyczną ekspresją cywilizacji technicznej. Suponowane tu odczytanie szkicu zdaje się upoważnione zwłaszcza w kontekście inicjującego wypowiedź Lema zdania, w którym pojawia się po raz pierwszy w całej dyskusji zainicjowanej „Dwugłosem...” sygnał świadomości genologicznej przekraczającej dotychczasowe rozumienie fantastyki naukowej:

Na wstępie chciałbym wyjaśnić, że poniższe uwagi ograniczają się do moich osobistych poglądów na cele i zadania literatury fantastyczno-naukowej i nie roszczą sobie pretensji do obiektywnej oceny wszystkich osiągnięć i możliwości tego gatunku pisarskiego⁵⁴.

Mimo deklarowanej jednostkowej perspektywy (i związanego z nią subiektywizmu wniosków) zwraca uwagę przeświadczenie, że fantastyka naukowa to zjawisko osobne; nie jest ono dla Lema jedynie kwestią rekwizytorni, lecz przede wszystkim odrębnego (wobec prozy realistycznej) motywowania zjawisk ukazywanych w ramach świata przedstawionego⁵⁵.

⁵² Zob. L. Grzeniewski, *Niedotrzymana obietnica*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14(106), s. 10.

⁵³ Tamże, s. 7.

⁵⁴ Tamże, s. 3 (podkr. A.M.).

⁵⁵ Sygnalizowane tu postrzeżenie odrębności fantastyki być może należy uznać za pogłos lektury (jakkolwiek brak jest świadectw obioru) przez Lema rozważań Jerzego Pelca, postulującego traktowanie fantastyki literackiej jako alternatywy dla obrazowania realistycznego: „Odpowiedzi na pytanie o cechy specyficzne fantastyki szukać należy [...] w stwierdzeniu, czy zespół cech przysługujących rojonym przez twórcę przedmiotom intencjonalnym jest tożsamy z odpowiednim zespołem cech przedmiotu realnego. [...] Czy z elementów świata

Omawiane w niniejszym szkicu głosy krytyczne pozostały – patrząc z perspektywy czasu – na uboczu ówczesnych dyskusji krytycznoliterackich, prowadzonych w latach 1952–1955. Istotne jest traktowanie przywołanych tu wypowiedzi jako świadectwa kształtowania się teoretycznej świadomości genologicznej: zarówno krytyki literackiej, jak i samego pisarza, która najdojrzałą postacią w dorobku Lema-teoretyka przybierze w *Fantastyce i futurologii* (1970). Rozpatrywane z zaproponowanej tu perspektywy pierwsze „wprawki” krytycznoliterackie (zwłaszcza *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*) można postrzegać zatem jako świadectwo stałości koncepcji fantastyki naukowej, której Lem pozostał wierny zarówno jako pisarz, jak i krytyk.

Bibliografia

- [?], [rec.], „Horyzonty Techniki” 1952, nr 5, s. 225.
- [Cenzura PRL]. *Wykaz książek podlegających niezwłóchnemu wycofaniu 1 X 1951 r.*, postło-
wie Zbigniew Żmigrodzki, Wydawnictwo „Nortom”, Wrocław 2002.
- Adamowicz Gienadij, *Wygnanie władcy*, przeł. Stanisław Furmanik, „Książka i Wiedza”,
Warszawa 1950.
- Arystoteles, *Poetyka*, w: tegoż, *Poetyka. Retoryka*, przeł. Henryk Podbielski, Państwowe
Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.
- Balcerzan Edward, *Poezja polska w latach 1939–1956*, t. 2, Wydawnictwa Szkolne i Pedago-
giczne, Warszawa 1988.
- Berman Jakub, *Pokażcie wielkość naszych czasów*, „Nowa Kultura” 1951, nr 45, s. 1.
- Białoborski Eustachy, *Powieść fantastyczno-naukowa?*, „Problemy” 1953, nr 7, s. 502–503.
- Brodzki Józef, „Bacność! A. R. 7.” (*Na marginesie „fantastycznej” powieści Kazimierza
Wroczyńskiego*), „Robotnik” 1947, nr 306, s. 5.
- Buczkowski Leopold, *Koszmarna międzyepoka: fragmenty*, oprac. Z. Trziszka, „Kresy”
1997, nr 4, s. 208–210.
- Chrząstek Tomasz, *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura”
1950–1963*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2016.
- Fik Ignacy, *20 lat literatury polskiej (1918–1938)*, Czytelnik, Kraków 1939.
- Flaszen Ludwik, *Nowy Zoil, czyli o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 1, s. 3–4.
- Goćkowski Janusz, *Funkcje autorytetów w społeczeństwie nauki*, „Teksty” 1977, nr 1(31),
s. 21–40.
- Grzeniewski Ludwik, *Niedotrzymana obietnica*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14(106), s. 10.
- Hollanek Adam, *Katastrofa na „Słońcu Antarktydy”*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1958.
- Hutnikiewicz Artur, *Fantastyka*, [rec. *Polska nowela fantastyczna*], „Dziś i Jutro” 1949,
nr 43, s. 6.
- Kamińska Joanna, *Obraz nauki w twórczości Stanisława Lema*, „Zagadnienia Naukoznaw-
stwa” 2008, nr 2, s. 179–185.

rzeczywistego artysta buduje całości podobne do istniejących realnie, czy też niezwykle, i czy orzeka o nich podobnie do notorycznie spotykanych orzeczeń, czy jakoś inaczej” (tenże, *Fikcja i fantastyka literacka...*, dz. cyt., s. 16).

- Kijowski Andrzej, *Fantazja i realizm*, „Życie Literackie” 1952, nr 12(36), s. 11.
- Kijowski Andrzej, *Krytyka – twórczość przeklęta*, w: tegoż, *Arcydzieło nieznanne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, s. 204–210.
- Kijowski Andrzej, *Moja grzechotka*, w: tegoż, *Miniatury krytyczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s. 67–71.
- Kirchner Hanna, *Marzenie – organizator dziecięcego bohaterstwa*, „Nowa Kultura” 1952, nr 32, s. 10.
- Korzeniewska Ewa, *Nieporozumienie*, „Odrodzenie” 1949, nr 40(253), s. 5.
- Kwiatkowski Jerzy, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Lem Stanisław, Bereś Stanisław, [rozmowa], *Czas nie całkiem utracony*, w: S. Bereś, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 7–47.
- Lem Stanisław, *Astronauta*, Czytelnik, Warszawa 1951.
- Lem Stanisław, *O „Astronautach” – głos autora*, „Nowa Kultura” 1952, nr 19(111), s. 9.
- Lem Stanisław, *O współczesnych zadaniach i metodzie pisarstwa fantastyczno-naukowego*, „Nowa Kultura” 1952, nr 39(131), s. 3, 6–7.
- Lem Stanisław, *Obłok Magellana*, Czytelnik, Warszawa 1955.
- Lem Stanisław, *Technika za wyzwolenie człowieka*, „Nowa Kultura” 1952, nr 41(133), s. 1.
- Łuczyński Edward, *Cudzysłów*, w: tegoż, *Współczesna interpunkcja polska. Norma a uzus*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1999, s. 114–130.
- Łukasiewicz Jacek, *Mit socjalizmu*, w: tegoż, *Jeden dzień w socrealizmie i inne szkice*, Agencja Artystyczna Para, Katowice 2006, s. 11–68.
- Malenkov Georgij Maksymilianowicz, *Referat sprawozdawczy KC WKP na XIX Zjeździe KPZR*, „Nowe Drogi” 1952 [numer specjalny].
- Markiewicz Henryk, *Pozytywizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999 [wyd. 3, zmienione i rozszerzone].
- Mietelski Jan, [rec. S. Lem, *Astronauta. Powieść fantastyczno-naukowa*], „Urania” 1952, nr 3, s. 90–91.
- Morstinowa Zofia, *W kosmicznej próżni*, [rec. S. Lem, *Astronauta*], „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 22(376), s. 7.
- Mostowicz Arnold, *Lukacs o schematyzmie*, „Życie Literackie” 1952, nr 12(36), s. 3.
- Nowicki Andrzej, *O radzieckich powieściach fantastycznonaukowych*, „Język Rosyjski. Czasopismo dla Nauczycieli” 1951, nr 4, s. 51–58.
- Pelc Jerzy, *Fikcja i fantastyka literacka, szkic projektu używania pojęć*, [posiedzenie z 26 stycznia 1948 r.], „Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału I Językoznawstwa i Historii Literatury”, Warszawa 1949, s. 1–16.
- Pietrzak Marcin, *Socrealistyczna krytyka literacka w ujęciu diachronicznym*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 237–251.
- Revai József, *O niebezpieczeństwie schematyzmu w literaturze*, [brak nazwiska tłumacza], „Nowa Kultura” 1951, nr 22, s. 10.
- Saparin Wiktor, *Nowa planeta (Opowiadanie naukowo-fantastyczne)*, przeł. B. K. [właśc.?.], „Razem” 1949, nr 31, s. 13; nr 32, s. 11; nr 34, s. 6.
- Schopenhauer Arthur, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. Bohdan. i Łucja Konorscy, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

- Sławiński Janusz, *Krytyka nowego typu*, w: tegoż, *Teksty i teksty*, PEN, Warszawa 1990, s. 130–152.
- Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, t. 2: D–G, s. 1187, hasło: *Głupstwo*.
- Smuszkiewicz Antoni, *Zaczarowana gra. Zarys dziejów polskiej fantastyki naukowej* [wyd. 2, poszerzone], Solaris, Stawiguda 2016.
- Stoff Andrzej, *Krytyka o pierwszych utworach Stanisława Lema (Astronauta, Obłok Magellana, Sezam)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” 1975, t. 11, s. 125–146.
- Tighe Carl, *Stanisław Lem: Socio-Political Sci-Fi*, „Modern Humanities Research Association” 1999, nr 3, s. 758–774.
- Tomasik Wojciech, *Realizm socjalistyczny, czyli o utopii estetycznej*, w: tegoż, *Okolice socrealizmu. Prawie tuzin szkiców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2009, s. 12–29.
- Verne Jules, *Straszny wynalazca. Powieść fantastyczna*, przeł. Karolina Bobrowska, Księgarnia Ziemi Zachodnich, Poznań 1947.
- Wilczek Jan, *O sytuacji w krytyce*, „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Badań nad Sztuką” 1953, t. 4, nr 2.
- Woźnicka Zofia, *Kilka słów wyjaśnienia*, „Nowa Kultura” 1952, nr 22(114), s. 9.
- Woźnicka Zofia, *Nieco abstrakcyjny spór o filozofię „Astronautów”*, „Nowa Kultura” 1952, nr 14(106), s. 10.
- Żuławski Jerzy, *Na srebrnym globie*, Edizioni „La Rondine”, Rzym 1947.
- Żuławski Jerzy, *Na srebrnym globie. Rękopis z Księżyca*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956.
- Żuławski Jerzy, *Stara Ziemia*, Wiedza, Warszawa 1947.
- Żuławski Jerzy, *Zwycięzca*, Wiedza, Warszawa 1946.

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest dwugłosowi o powieści Stanisława Lema *Astronauta* (1951), który został zamieszczony na łamach periodyku „Nowa Kultura”. Uczestnikami dyskusji byli: Zofia Woźnicka, Ludwik Grzeniewski i Stanisław Lem, będący zarazem polemistą krytyków, jak i komentatorem własnej powieści. Dyskusja ta jest jedną z najwcześniejszych po wojnie (a z pewnością najbardziej rozbudowaną) prób eksplikacji postulowanych wobec fantastyki naukowej zobowiązań – zarówno estetycznych, jak i pozaartystycznych. Werbalizacja oczekiwań w stosunku do opowieści o „świecie Jutra” pozwala na rekonstrukcję ówczesnej – dość nikłej – świadomości genologicznej i sposobów „oswojenia” nowego w kulturze powojennej zjawiska literackiego. Omówione w szkicu głosy krytyczne dotyczące powieści Lema można traktować jako świadectwa kształtowania się teoretycznej świadomości genologicznej: zarówno krytyki literackiej, jak i samego pisarza.

About the press discussion and auto commentary about *The Astronauts* by Stanislaw Lem (from the history of development of science fiction literature theory after World War II)

Abstract

The article focuses on the discussion between Zofia Woźnicka, Ludwik Grzeniewski and Stanislaw Lem concerning his *The Astronauts* (1951), which was published in the *Nowa Kultura* [the New Culture] periodical. The author of the novel was both the commentator of his own work, as well as the polemist towards the critics. This discussion in one of the earliest attempts after the war (and definitely the most elaborate one) to explain the expectations of the science fiction – both aesthetic and non-artistic ones. These verbalized expectations of the “story of Tomorrow” allow the reconstruction of the contemporary genological awareness – which was quite faint – and the ways of “taming” the new literary phenomenon in the post-war culture. Critical approaches discussed in the article concerning Lem’s novel can be treated as the proof that the awareness of genological theory begun to develop. This relates both to the literary criticism and the author himself.

Słowa kluczowe: *Astronauty*, Stanisław Lem, krytyka literacka, „Nowa Kultura”, fantastyka naukowa

Keywords: *The Astronauts*, Stanisław Lem, literary criticism, *Nowa Kultura*, science fiction

Adam Mazurkiewicz – dr hab., prof. UŁ. Krytyk literacki publikujący recenzje nowości wydawniczych z kręgu literatury kryminalnej w internetowym periodyku „Grabarz Polski”. Naukowo zajmuje się literaturą i kulturą popularną, historią literatury fantastycznonaukowej, recepcją postępu technologicznego. Autor zarysów monograficznych: *O polskiej literaturze fantastycznonaukowej lat 1990–2004* (Łódź 2007) i *Z problematyki cyberpunku. Literatura – sztuka – kultura* (Łódź 2014), oraz artykułów drukowanych m.in. na łamach „Pamiętnika Literackiego”, „Literatury i Kultury Popularnej”, „Literatury Ludowej”, „Folia Litteraria Polonica” i w tomach zbiorowych.